

Dorobek, Franciszek

Historia plockiego teatru. Przed wielkim repertuarem

Notatki Płockie 19/1-75, 25-29

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Historia plockiego teatru

Przed wielkim repertuarem

Oddanie gmachu teatralnego zmieniło w sposób zasadniczy warunki pracy teatru. Mimo niedostatecznego wyposażenia w dekoracje, niewielką bibliotekę, kłopoty związane z oświetleniem i ogrzewaniem, czyniło jednak miejsce „odbywania teatralnych zabaw” atrakcyjnym zarówno dla aktorów jak i publiczności. Ściągają tu teraz różne kompanie aktorskie, przeważnie w porze letniej. Zwielokrotniają się przedstawienia uczniowskie i amatorskie.

W 1815 roku od lutego do maja grał zespół pod dyrekcją B a u r a, znany z występów w latach ubiegłych. W tym samym roku przebywa w Plocku zespół W y r w a l s k i e g o. Nie będzie to jedyny jego pobyt. Występy w ciągu jednego roku kilku kompanii aktorskich były w tamtych czasach powszechne. Dopiero w ostatnich dziesiątkach XIX wieku wykształciło się pojęcie sezonu teatralnego. Przyczyny tego były różne. Jedynie większe aglomeracje miejskie posiadały możliwość utrzymania, na przeciąg kilku miesięcy trwającego sezonu, zespołów dramatycznych. W mniejszych ośrodkach, działalność teatru ograniczała się do gościnnych występów różnych wędrownych trup aktorskich. Trafiały te kompanie do małych miasteczek jak Sierpc, Płońsk i Gąbin w ziemi plockiej.

W lipcu 1817 roku zjeżdżają artyści dramatyczni pod dyrekcją J a n a M i l e w s k i e g o. Znany sprzed kilku lat z występów w Plocku zespół sięgnął do repertuaru miejscowego. W dniu 20 lipca odbyła się prapremiera sztuki Wincentego Hipolita Gawareckiego p. t. „Oblężenie Plocka — Rycerskie drama w III aktach”.¹⁾

W. H. G a w a r e c k i urodzony 12 października 1788 r. we wsi Borzeń koło Wyszogrodu, od 1820 roku prokurator królewski, a od 1838 do 1843 r. prezes trybunału plockiego, znany jest przede wszystkim jako dziejopis ziemi plockiej. Będąc członkiem Towarzystwa Naukowego Plockiego przedstawiał na jego posiedzeniach naukowych rozliczne swoje rozprawy historyczne, które później własnym sumptem wydawał, drukując przeważnie w drukarni XX Pijarów w Warszawie. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ten prawnik z wykształcenia, pisząc początkowo rozprawy związane z kierunkiem studiów i wykonywanym zawodem, porzuca zainteresowanie naukowe z dziedziny prawa, pozostając do końca życia wierny badaniom historycznym. Co skłoniło G a w a r e c k i e g o do napisania dramatu, którego wydania książkowe ukazały się

w 1817 i w 1823 r.? Niewątpliwie olbrzymia wiedza historyczna i szczególne rozmiłowanie w dziejach Plocka. One były inspiratorem pomysłu przedstawienia w formie dramatu faktu, jaki miał miejsce w 1329 r. w zamku plockim. Być może grała tu również chęć utrzymania nagrody pieniężnej (sto czerwonych złotych) lub złotego medalu od Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie, którego członkiem usilnie chciał zostać.²⁾

W każdym razie W i n c e n t y H i p o l i t G a w a r e c k i stał się pierwszym, nie wliczając anonimowych autorów programów pisanych dla teatru jezuickiego, dramaturgiem plockim, który sięgnął po temat z dziejów swojego miasta. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jaki był los sceniczny dramatu G a w a r e c k i e g o. Czy wszedł do repertuaru teatrów wędrownych w kraju? Czy powtórzył przedstawienie sztuki M i l e w s k i w swojej artystycznej wędrówce do Poznania i innych miast? Trudno z uwagi na brak źródeł dociec. W każdym razie rzecz miała wzięcie, jeśli autor zdecydował się na wznowienie wydawnictwa w sześć lat po ukazaniu się dramatu drukiem i w sześć lat po jego scenicznej realizacji.

W połowie 1822 roku dawali w Plocku przedstawienia aktorzy niemieccy pod dyrekcją T o e l d e g o. Rzecz, jak na owe czasy, wcale nie osobiwa, bowiem stosunki narodowościowe w mieście były powikłane. Wynikało to z germanizacji miasta w czasie, kiedy Plock po II rozbiórce, znajdował się pod panowaniem Prus. Za czasów Królestwa Polskiego proporcje narodowościowe się zmieniały równoległe do rozwoju miasta i związanego z nim wzrostu mieszkańców. Oczywiście występy teatru niemieckiego miały czysto incydentalny charakter.³⁾

Oprócz teatru zawodowego działał teatr amatorski i szkolny. 27 lipca i 3 sierpnia 1823 roku uczniowie klasy szóstej Szkoły Wojewódzkiej wystawili „Skapca” M o l i e r a na rzecz Towarzystwa Miłosierdzia.⁴⁾ Czy zachowany ślad tych dwóch przedstawień szkolnych, w gmachu teatralnym, wskazuje jedynie na odosobniony wypadek? Należy mieć wątpliwości, jeśli zważy się fakt, że lata 1819—1830, kiedy Szkołą Wojewódzką kierował K a j e t a n M o r y k o n i — założyciel Towarzystwa Naukowego Plockiego i Towarzystwa Miłosierdzia, wybitny pedagog i organizator, należały do najbardziej twórczego okresu

w dziejach tej szkoły. Wyraźny był w niej oprócz naukowego, również literacki nurt, który inspirował i krzewił *A u g u s t y n Z d z i a r s k i* — tłumacz, poeta i dramaturg. Silne również były tradycje teatru szkolnego i zbyt bliskie stosunki teatru zawodowego ze szkołą, zwłaszcza wtedy, gdy ten przez wiele lat korzystał z sali szkolnej. Organizowanie w teatrze przedstawień przez młodzież, oprócz celów dydaktycznych, miało i cele praktyczne. Założone przez Morykoniego Towarzystwo Miłosierdzia gromadziło środki na pomoc dla biednych uczniów. Tworzyło po prostu fundusz stypendialny. Przedstawienie teatralne stanowiło wówczas i później zresztą najszlachetniejszą metodę dla zdobywania funduszków na cele społeczne. Nie inne cele przyświecały również teatrowi amatorskiemu, który na dochód ubogich dał przedstawienie komedii „*Pięć siostr a jedna*” *L. A. D m u s z e w s k i e g o* i „*Stary komendant w kłopotach*” *Charles Mellesville* w przekładzie *J. K r a s i ń s k i e g o* w dniu 24 kwietnia 1824 roku.⁵

II. Wojciech Bogusławski w Płocku

Wieczorem w sobotę 24 maja 1823 roku, przybyli do Płocka artyści Teatru Narodowego w Warszawie. Była to pierwsza wizyta najprzedniejszej sceny w kraju. Z *W o j c i e c h e m B o g u s ł a w s k i m* ziechali: gwiazda teatru polskiego — *L e d o c h o w s k a*, świetny *W e r o w s k i*, *M a r c i n i W o j c i e c h S z y m a n o w s c y* (ojciec i syn), *A n i e l a N a c e w i c z ó w n a*, *P i a s e c k i*, komik *A n c z y c*, *J a s t r z ę b s k i*, *I g n a c y K o s s*, *S w i e r g o c k i* i inni. A więc zespół i liczebnie duży i talentami znakomity. Ledwie stanąwszy na wyboistym płockim bruku, Ojciec polskiego teatru, sześćdziesięcioletni wówczas *W o j c i e c h B o g u s ł a w s k i* przystąpił natychmiast do działania, by nazajutrz dać już przedstawienie. Dzięki wyjątkowo przychylnemu stosunkowi władz administracyjnych uzyskuje załatwienie wszelkich formalności. Tak napisze do swojego zięcia *L u d w i k a O s i ń s k i e g o* — dyrektora Teatru Narodowego w liście datowanym 28 maja 1823 r. (poczta z Płocka wychodziła dwa razy w tygodniu: w środy i soboty) o sobotnich przygotowaniach i serdecznym klimacie, jaki zastał w Płocku. „*Już było około 8-jej wieczorem, kiedy ani pozwolenia, ani afiszów, ani najmniejszego przygotowania nie było w Teatrze. Szczęściem dla mnie zastałem na miejscu Prezesa, który dziś powrócił dopiero z Warszawy (moiego od młodości jeszcze przyjaciela R o ś c i s z e w s k i e g o, który w iedney godzinie, wszystko mi ułatwił co do zwierzchności należało).*”

J. P a n K a s z o w i e c k i (właściwie Andrzej Karszowiecki — właściciel handlu win i oberży Berlińskiej w Płocku, artysta malarz — (przypisek mój) — *wiele dopomógł w Magistracie*

i u Prezydenta Miasta B e t k i e r (właściwie *Jan Betcher* — przypisek mój), *który co do Teatru ułatwił przeszkody z Magistratną prawdziwie gorliwością, godną ze wszech miar gratis Łoży, (choć iak sam twierdził z prawa iemu należącą) z wielką przecieź przyjął grzecznością. Pan K o s s* *który naywiększą iest mi we wszystkim pomocą, zatrudnił się orkiestrą, światłem i innymi potrzebami, a Pan W ą s i k o w s k i* *iako obeznany z prasą, do północy pracował w Drukarni*”.

Po trudach podróży i nocnym wysiłku przygotowania spektaklu były ukończone.

W dalszym ciągu swego listu pisze *B o g u s ł a w s k i*: „*Tak tedy z podziwieniem Płocka, który ieszcze nic o naszem nie wiedział przybyciu zaiasniały na rogach iego ulic Afisze, zwiastujące Mu arcydzieło Sztuki i przekładu*”.

I faktycznie „Podziwienie Płocka” wybuchło nie tylko na wieść o przybyciu artystów warszawskich, ale trwało od niedzieli 25 maja do 12 czerwca 1823 na wszystkich przedstawieniach.

Nazajutrz po przyjeździe, w niedzielę 25 maja 1823 r. wystawiono tragedię *P. C o r n e i l l e* p.t. „*Cyd*” w tłumaczeniu *L. O s i ń s k i e g o*. Rolę *Xymeny* grała *L e d o c h o w s k a*, którą oklaskami wywoływano razy kilka. Teatr nie mógł pomieścić widzów. Był nadkomplet, jak twierdzi sprawozdawca „*Kuriera Warszawskiego*”, chociaż *B o g u s ł a w s k i* w swoim liście do *O s i ń s k i e g o* pisze: „*Dochód jak wyczytasz z Rapportów, był iako na Płock na taką cenę taki iaki tu naywiększy byđż może: wyjąwszy bowiem Galleryą na której ieszcze 50 osób więcej zmieścić by się mogło, reszta mieysc zapelnionemi były*”.

W jednym są zgodni i *B o g u s ł a w s k i* i sprawozdawca „*Kuriera Warszawskiego*”. W ocenie artystycznej widowiska.

B o g u s ł a w s k i w cytowanym już liście tak pisze: „*Sztuka przywoicie i wybornie odegrana, wzbudziła podziwienie i zapal. J. P a n i L e d o c h o w s k a wywołaną została i słusznie, grała bowiem z całą mocą swego talentu. Powszechnie Publiczności dało się zdanie, że dopiero Warszawscy Artyści mogli tu dać uczuć smak prawdziwej doskonałości*”.

Recenzent zaś „*Kuriera Warszawskiego*” tak ocenia przedstawienie „*Cyda*”: „*oklaski dawane były przez ciąg całej tragedii, dawane były tak grze artystów jako też znakomitemu tłumaczowi. Pani L e d o c h o w s k a, grająca rolę Xymeny powszechnym odgłosem przywołaną była*”.

Repertuar warszawskiego teatru był bardzo bogaty. W ciągu niespełna trzech tygodni grano:

25.5.1823 niedziela — „*Cyd*” tragedię *P i e r r e C o r n e i l l e* w tłumaczeniu *L. O s i ń s k i e g o*.

26.5.1823 poniedziałek — „*Sen czyli Kaplica w Glenthorn*” („*Kaplica w lesie czyli ukryty świadek*”) dramat tłumaczony z francuskiego przez *S t a s z e w s k i e g o*.

„**Słomiany człowiek czyli Teatr w Sochaczewie**”
Komedio-opera (naślad. z franc.) D muszewskiego.

27.5.1823 wtorek — „**Szlachcie Staropolski**” — komedia K o t z e b u e (naślad. Żółkowskiego).

29.5.1823 czwartek — „**Ludgarda Królowa Polska**”
tragedia w 5 aktach L. K r o p i ń s k i e g o .

31.5.1823 sobota — „**Pustoty hiszpańskiego czyli Dom Korregidora**” (La maison du Corregidor, ou Ruse et Malice) — komedia w 3 aktach — V i k t o r (ps. Ducange).

1.6.1823 niedziela — „**Horacyusz**” tragedia P i e r r e C o r n e i l l e , tłum. L. O s i ń s k i e g o .

„**Suplikant czyli sztuka zyskania funkcji**” — komedio opera — S e r i b e i D v e i r s .

2.6.1823 poniedziałek — „**Wszystkowiedz**” — komedia w 5 aktach — K o t z e b u e , tłum. Żółkowski.

5.6.1823 czwartek — „**Abufar**” — tragedia w 4 aktach — D u c i s , tłum. K. B r o d z i ń s k i e g o .

6.6.1823 piątek — „**Nauka mężem**” — komedia w 2 aktach — K o t z e b u e .

„**Rywale samych siebie**” — komedia P i g o u l t - L e b r u n .

8.6.1823 niedziela — „**Templariusz**” — tragedia w 6 aktach — R a y o n a r d w tłum. K. B r o d z i ń s k i e g o .

10.6.1823 wtorek — „**Kto się kocha, ten się kłóci**” (Depit amoureux) komedia M o l i e r a .

„**Panna pułkownik huzarów**”.

12.6.1823 czwartek — „**Cynna czyli łaskawość Agusta**”
tragedia w 5 aktach P i e r r e C o r n e i l l e w tłum. L. O s i ń s k i e g o .

Repertuar dla teatru warszawskiego był pracowity. Częstotliwość wystawiania sztuk duża. Frekwencja na przedstawieniach, poza jedynym wypadkiem granych 31 maja w sobotę „*Pusto hiszpańskich*”, o których sam Bogusławski w liście do zięcia napisał, że są ze wszechmiar „puste” była wspariała. A zważyć należy fakt, iż Płock mimo wszystko stanowił wtedy mały ośrodek miejski, liczący około 7 tysięcy mieszkańców. Dobór repertuaru trafił do widzów i tu między innymi tkwiło powodzenie imprez. Poza wycofaniem „*Upiora*” — melodramatu w 3 aktach C o r m o c c h e , N o d i e r i J o u f f r o y w tłumaczeniu B o n a w e n t u r a K u d l i c z a , na skutek braku dekoracji i specjalistów od ogn: sztucznych oraz „*Chwili płochości czyli Wieczoru modnego*” — komedii w 1 akcie W a f f l a r d a i F u l g e n c e w tłumaczeniu J ó z e f a K a r a s i ń s k i e g o w której nie opanował roli S z y m a n o w s k i (syn), reszta sztuk odegrana została według z góry założonego planu. Budzić musi wielki szacunek dla „*Ojca polskiego teatru*” fakt tak godnego i tak poważnego potraktowania widowni, bądź co bądź prowincjonalnego miasta. Płock nie miał wówczas własnej prasy. Krytykę teatralną załatwiała prasa warszawska. Ze sprawozdań korespondenta „*Kuriera Warszawskiego*” z kolejnych przedstawień wyczytać można słowa wielkiego uznania, przechodzące w entuzjazm nad grą aktorów sceny warszawskiej. B o g u s ł a w s k i e g o nazywa się w tych recenzjach „*Nestorem Sceny Słowiańskiej*”. Wysoko

ocenia się grę pozostałych artystów, a więc L e d o c h o w s k i e j , A n c z y c a , W e r o w s k i e g o , P i a s e c k i e g o , N a c e w i c z o w n y , J a s t r z ę b s k i e g o , S z y m a n o w s k i e g o i innych.

Określenie „*chlubnie się wywiązali*” — stale powtarza się w kolejnych korespondencjach z przedstawień Teatru Narodowego w Płocku. Wysoką też ocenę otrzymała i publiczność płocka. Zarówno jedna iak i druga strona teatralnej rampy.

W o j c i e c h B o g u s ł a w s k i , już z Poznania w liście datowanym 7 lipca 1823 r. taki napisze: „*Płock jest miastem, które zawsze taką iak teraz była liczbę aktorów zapłacić potrafi, ponieważ dochody w nim nie na przyby-szowych ale na mieszkających w nim obywatelach zależą*” i zakończy słowami: „*...Nareszcie zasmakowanie Publiczności w Sztukach klasycznych zdaie mu się być pewniejszą dobrych dochodów rękojmią...*”⁶⁾

„*Kurier Warszawski*” w Nr 129 z 1 czerwca 1823 donosi że, „*artyści teatru warszawskiego, którzy mają szczęście pierwszy raz poświęcić swe talenta Szanownej Publiczności Płockiej, doznają łaskawego przyjęcia*”⁷⁾.

Zetknięcie się płockiej publiczności teatralnej z najprzedniejszą sceną w kraju wywołało z jednej strony entuzjazm dla sztuki, z drugiej zaś poświadczyło dość duże wyrobienie i smak artystyczny. Owo wyrobienie teatralne widow-ni, jej wrażliwość na dobrą grę aktorów, potrzebę dramaturgii klasycznej, zyskały w opinii Bogusławskiego wysoką ocenę i wzbudziły w nim zamiar regularnych bytności Teatru Narodowego w Płocku. Rozmowy prowadzone z Prezesem Komisji Wojewódzkiej F l o r i a n e m K o b y l i ń s k i m w sprawie przysłania na wrzesień 1823 opery, rozważanie możliwości sprzedaży płockiemu teatrowi dekoracji pędzla Smuglewicza, świadczą o poważnym traktowaniu Płocka, jako ośrodka odbioru sztuki i regularnych przejazdów z przedstawieniami Teatru Narodowego. Oczywiście wiele spraw się na to złożyło, że pobyt Wojciecha Bogusławskiego w Płocku był jego pierwszym i ostatnim pobytem w Konradowym grodzie.

W piątek 13 czerwca 1823 r. opuścił B o g u s ł a w s k i Płock i udał się wraz z zespołem do Poznania.

III. Teatr krakowski w Płocku i próby nawiązania współpracy z Teatrem Narodowym w Warszawie

Podczas pobytu w Płocku Wojciech Bogusławski ujawnił w rozmowie z F l o r i a n e m K o b y l i ń s k i m — Prezesem Komisji Wojewódzkiej zamiar L u d w i k a O s i ń s k i e g o przysłania na wrzesień 1823 r. opery. K o b y l i ń s k i natomiast wysunął koncepcję powtórnego przysłania aktorów dramatycznych dla przedstawień komediowych i tragedii. Prezes Komisji Wojewódzkiej motywował swoje stanowisko tym, iż

we wrześniu nie będzie w Płocku wojska, a więc i orkiestry, że wyposażenie teatru w dekoracje jest nader ubogie (2 czy 3 dekoracje), że fundusz teatralny znajdujący się w dyspozycji Prezesa jest niski, bo wynosi zaledwie 400 zł i jako ostatni argument podał ogromne zainteresowanie i zamiłowanie do dramaturgii klasycznej. W każdym razie namawiał Bogusława Skibińskiego do powtórzenia repertuaru z maja i czerwca 1823 r.

Zachodzi pytanie, czy Prezes Kobyliski wiedział o zamiarze przybycia z przedstawieniami operowymi zespołu Kazimierza Skibińskiego, swojego z czasów wileńskich, gdy mu odejmowano tam w 1812 r. nogę, przyjaciela? Czy chciał może równolegle pozyskać dla Płocka i Teatr Narodowy i zespół Skibińskiego? Czy wreszcie nie zapowiadany przyjazd w sierpniu Skibińskiego, a więc w dwa miesiące po występach Teatru Narodowego, pokrzyżował plany Bogusława Skibińskiego? Pytania pozostaną retorycznymi. Budzi niepokój jedynie mylna informacja Kobyliski o co do nieobecności we wrześniu orkiestry wojskowej, z której przecież Skibiński korzystał, dając w Płocku opery. Być może, Kobyliski w czerwcu nie był dokładnie zorientowany co do bytności względnie nieobecności pułkowej muzyki.

W każdym razie jesienią 1823 roku ani z komediami ani z tragediami teatr warszawski do Płocka nie zawitał.

Natomiast w sierpniu, po występach w Radomiu, zjechał teatr krakowski pod dyrekcją Kazimierza Skibińskiego, doświadczonego aktora i dyrektora teatru w Wilnie i Krakowie. Był to prawdopodobnie pierwszy pobyt w Płocku. Bardziej znaną publiczności okazała się żona Skibińskiego, primadonna opery, która grała w Płocku przed 1812 rokiem w trupie Jana Kamilińskiego, najpierw dyrektora teatru poznańskiego a później płockiego.

Teatr krakowski publiczność i władze przyjęły bardzo ciepło, zwłaszcza, że troska o staranność i poziom gry w tym zespole były duże. Dzięki dobrej frekwencji pobyt zespołu Skibińskiego przedłużył się do połowy września. Dano w tym czasie opery: „Hilary, czyli ubiegający się za awanturami” Nikoła, „Kalif z Bagdadu” Boildieu, „Familie szwajcarską” Weygla i „Tankred” Rossiego. Z komedii, między innymi, wystawiono „Pana Geldhaba” A. F. Redry.

Niezawodnie serdeczne przyjęcie przez publiczność oraz osobiste stosunki przyjaźni Skibińskiego z Florianem Kobyliskim, sprawiły iż teatr krakowski chętnie przyjeżdżał na gościnne występy w latach następnych.

Mimo niewątpliwego powodzenia teatru krakowskiego, pamięć o widowiskach Teatru Narodowego wciąż była świeża i żywa. Latem 1824 roku zjeżdża do Płocka znów trupa warszawska. Oczywiście nie jest to garnitur aktorski sprzed roku. Mniej starannie dobrano reper-

tuar. Dały się zauważyć pewne niedociągnięcia w grze aktorskiej. Z bardziej wartościowych utworów przedstawiono: „Fedre” — Racine, „Alzyrę” i „Mahmeta” Voltaire, „Bolesława Śmiałego” — Hoffmana jak również „Pana Geldhaba” i „Pierwszą lepszą” A. F. Redry.

Mimo, że nie zjawily się w Płocku wielkie gwiazdy polskiego teatru, powodzenie warszawskich aktorów było ogromne. Przyczyniła się do tego pierwszorzędna gra Żuczkowska, Krupińskiej, Dmuszewskiego i Piaseckiego. Rozmiłowanie publiczności przede wszystkim w artystycznym poziomie oraz prezentowanym repertuarze, spowodowało podjęcie oficjalnych kroków przez Komisję Wojewódzką w celu trwałego powiązania sceny warszawskiej z Płockiem.

Zaintersowanie teatrem w ówczesnym Płocku było bardzo duże. Los płockiej sceny nie był obojętnym przede wszystkim widzom jak i władzom administracyjnym. Poważną aktywność wykazywała również środowisko naukowe. Nie był to zresztą wypadek odosobniony, gdyż daleko wcześniej Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk na swoim nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 3 września 1810 r. zajęło się sprawą „podniesienia teatru narodowego”. Towarzystwo wyznaczyło sto czerwonych złotych lub medal złoty w nagrodę za napisanie oryginalnych tragedii wierszem z historii ojczyzny. Nie ulega również kwestii, że zainteresowanie teatrem Towarzystwa Naukowego Płockiego wynikałoby po części z ogólnego klimatu, jaki panował w środowisku naukowym Królestwa Polskiego.

Na posiedzeniu naukowym w dniu 4 lipca 1824 r. sekretarz Towarzystwa Naukowego Płockiego Kajetan Morykoni przedstawił swoją pracę p. t. „Wzmianka o teatrze w Płocku od roku 1759 i wiadomość o za- bytkach starożytnych w okolicy Płocko w ciągu upływającego roku znalezionych”.⁸⁾

Niewątpliwie ogólna atmosfera kulturalna miasta przyczyniła się w znacznym stopniu do nowostania twórczości dramatycznej W. H. Gawareckiego i Augustyna Zdziarskiego. A więc teatr w ówczesnym Płocku, był nie tylko „miejszem teatralnych zabaw”, ale również inspiratorem twórczości literackiej i naukowej. Nic więc dziwnego, że władze administracyjne, na równi z całą inteligencją, pragnęły w sposób najlepszy zabezpieczyć mieszkańcom miasta i okolic najlepsze przedstawienia teatralne.

Po dwóch w Płocku bytnościach Teatru Narodowego, z uwagi na wysoki poziom gry aktorskiej, odpowiadający gustom publiczności repertuar i bliskość Warszawy, Florian Kobyliski i postanowił w sposób oficjalny wystąpić do dyrekcji Teatru Narodowego w celu obsługi teatralnej Płocka.

W piśmie, skierowanym do Dmuszewskiego (ówczesnego dyrektora Teatru Narodowego) a datowanym w Płocku 23 listopada 1825 roku Prezes Komisji Wojewódzkiej

Florian Kobyliński tak pisał: „Pobył kilkakrotnie w Mieście Płocku Oddziału Aktorów Dramatycznych z Teatru Narodowego pamiętny będąc Publiczności tutejszej zapewno i dla Kassy Teatralnej nie był niekorzystnym. Pragnąc zaś Komissja Wojewódzka i teraz zadosyć uczynić żądaniu Amatorów, życzyłaby sobie, aby W-y Dyrektor przez czas trzymiesięczny wysłał tu część Aktorów Teatru Narodowego, którzyby tygodniami Komedje i Opery, a czasami Tragedje, Drammy w tutejszym Teatrze trzy razy w tydzień grać mogli. Komisja Wojewódzka zapewnia W. Dyrektorowi stałego Abonamentu z Lóź i Parteru złotych trzy tysiące miesięcznie, dochód ten zwiększony zostanie z publiczności nieabonującej się, która na Teatr uczęszczać będzie. Jeżeli Projekt ten trafi do życzenia W-o Dyrektora, wypadatoby wysłanie Aktorów na Miesiąc Grudzień r. b. Styczeń i Luty r. p. urządzić, w każdym razie zechce W-y Dyrektor na niniejszą odezwę z odpowiedzią pośpieszyć. Co do sali Teatralnej, to znana już jest W-u Dyrektorowi, teraz zaś znacznie ulepszona została”.⁹⁾

Odezwa Kobylińskiego uokreślała obustronne warunki, dając gwarancję stałego dochodu dla teatralnej kasy. Bez wątplenia opierając się o wyliczenia Wojciecha Bogusławskiego i jego stwierdzenia co do możliwości utrzymania przez miasto aktorów, proponowane warunki należy ocenić jako dobre. Pismo Kobylińskiego zawierało jedną ważną rzecz, a mianowicie próbę zorganizowania stałego sezonu teatralnego i to w czasie dla widowisk najbardziej odpowiednim.

Czy Prezes Komisji Wojewódzkiej otrzymał odpowiedź na swoją odezwę — nie wiadomo. W każdym razie teatr warszawski ani w 1825 ani w latach następnych do Płocka nie przyjechał. Trudno dociec jakie składały się na to przyczyny. Czy względy finansowe, trudności kadrowe, względnie proponowany czasokres: grudzień, styczeń, luty, a więc pełnia sezonu w Warszawie, były nie do przyjęcia. Dopiero w 136 lat potem w 1961 r. zrealizowano ideę powiązania Płocka z teatrami stolicy.

PRZYPISY

- 1) Obłężenie Płocka — Rycerskie drama z chórami i marszami w III aktach z *Dziejów Ojczystych* oryginalnie napisana przez W. H. Gawareckiego Wystawiona na Teatrze Narodowym w Płocku dnia 20 lipca 1817 roku.
Edycja II w Warszawie w Drukarni XX Pijarów 1829.
Na karcie tytułowej wydania pierwszego z 1817 wydrukowana jest dedykacja treści następującej:
**Wielmożnemu JM Panu
Jerzemu Duczumińskiemu
z Rogozina**
- 2) Waldemar Rolbiecki, *Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej 1820—1830 na tle jego środowiska, czasów i tradycji* (monografia) Warszawa 1966 r.
- 3) Ludwik Simon „O teatrze w Płocku w latach 1810—1830” *Scena Polska* Rok X 15 września 1930 r. zeszyt 18.
- 4) tamże.
- 5) tamże.
- 6) Stanisław Dąbrowski „Z dziejów teatru Płockiego Listy Wojciecha Bogusławskiego z imprezy płockiej w 1823 roku” — *Zycie Mazowska* Rok I grudzień 1935 Nr. 12.
- 7) „Kurier Warszawski” Nr 129 z 1 czerwca 1823 r.
- 8) Waldemar Rolbiecki „Towarzystwo Naukowe przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej 1820—1830 na tle środowiska, czasów i tradycji (monografia) Warszawa 1966 r.
- 9) Ludwik Simon „O teatrze w Płocku w latach 1810—1830”. *Scena Polska*. Rok X 15 września 1930 r. zeszyt 18.